

## **Teremski przyjazne dla wszystkich Monika Żmijewska**

**Dyskutantom pod nogami nurkują koty, w saloniku w fotelu ktoś podczytuje Ficowskiego, w kuchni paruje kawa, a w dużej sali sto osób rozważa zagadnienie nietolerancji**

Jest takie przyjazne miejsce w Puszczy Białowieskiej, gdzie zebranie większej grupy osób, zwane sympozjonem, wcale nie musi kojarzyć się z akademickim wykładem, tylko być całkiem przyjemnym spotkaniem. I rzecz niekoniecznie w tym, kto w sympozjonie bierze udział (choć to oczywiście ważne), ale też w przestrzeni, która w danej chwili tych uczestników przygarnia. Czyli nie bezosobowa sala wykładowa, a miejsce z duszą. A takim jest Uniwersytet Powszechny im. J.J. Lipskiego w Teremiskach koło Białowieży, który wymyślił niegdyś i uruchomił Jacek Kuroń. Na co dzień w tej nieformalnej uczelni (niezarejestrowanej przez MEN) studiuje młodzież z popegeerowskich wsi, która chce zmieniać siebie i świat, np. poprzez aktywizowanie środowisk, z których się wywodzą.

### **Desiderata na kominku**

W piątek (i sobotę) uniwersyteckie pomieszczenia zaanektowali uczestnicy IV Sympozjonu "Warto zapytać o kulturę". W odremontowanej szkole zebrało się niemal sto osób najróżniejszych pasji i zawodów, ale związanych z szeroko pojętą kulturą w regionie: artyści, animatorzy kultury, wykładowcy akademicy, socjologowie, urzędnicy. Słuchali wykładów, brali udział w dyskusjach, podczas przerw na kawę nawiązywali kontakty - a że procentują one później bliższą współpracą między różnymi środowiskami, pokazały już poprzednie sympozjony. Rozmowom sprzyjała domowa atmosfera. Na parapetach w ostatnich promieniach słońca wygrzewały się cztery koty, a gdy wygrzewanie im się znudziło, wędrowały pod nogami dyskutantów. Każdy mógł przysiąść w saloniku na kanapie i zagłębić się w książce wyciągniętej z całkiem pokaznej biblioteczki. Albo poczytać desideratę umieszczoną na kominku, obejrzyć rozmaite zdjęcia (m.in. Kuronia) i pamiątki podarowane uniwersytetowi (m.in. przez od Andrzeja Wajdę).

### **Operator ekologiczny**

Tegoroczny Sympozjon odbywał się pod hasłem "Inny - obcy - swój". Stąd też jednym z głównych tematów była idea tolerancji, o której ciekawie mówiła prof. Magdalena Środa.

- Tolerancja to zasada życia publicznego, która powinna stać się standardem. Dla wielu Żyd, Cygan to słowa pejoratywne. Poprawność polityczna nakazuje, by wyrugować pojęcia z języka, które ranią drugiego człowieka. Jeśli więc Cygan czuje się dotknięty, gdy tak mówimy do niego, mówmy do niego Rom - tłumaczyła prof. Środa. - Umberto Eco pisał: jeśli śmieciarz czuje się dotknięty słowem śmieciarz, nazywajmy go operatorem ekologicznym. To oczywiście bywa zabawne, ale chodzi o pewien rodzaj wysiłku, który powinniśmy włożyć w relacje z innymi.

Prowadzący spotkanie Krzysztof Czyżewski, szef Ośrodka Pogranicze w Sejnach, miał wątpliwości: - Ja mam problem z poprawnością polityczną, czuję w niej coś sztucznego. Poprawność polityczna może tworzyć wzorzec podwójnego języka, podwójnej moralności.

Jedna ze słuchaczek dodała: - Narzucenie poprawności politycznej zabija autentyczność wypowiedzi. Przecież każdy, kto będzie chciał powiedzieć coś złego, to i tak to zrobi.

Prof. Środa: - Nie nazywajmy tego podwójną moralnością. W domu przyjmujemy jedną rolę społeczną, a wychodząc z niego, przyjmujemy inną, przecież tym, kim jesteśmy w domu, nie możemy być w gabinecie polityka. To zupełnie naturalne. Nie chodzi o to, by ci, którzy nie mogą się przelamać, aby polubić Cyganów czy homoseksualistów, nagle ich polubili, ale by w przestrzeni społecznej respektowali pewne zasady. Na tym właśnie polega moralność życia społecznego.

W piątek wieczorem uczestnicy sympozjonu przenieśli się do pobliskiej stodoły Katarzyny i Pawła Winiarskich, zaangażowanych w tworzenie Uniwersytetu w Teremiskach. W stodole miały miejsce "Opowieści teremiszczańskie" - spektakl przygotowany przez studentów i wykładowców uniwersytetu - na podstawie opowieści mieszkańców wsi.

Gazeta Wyborcza Białystok, 17 października 2008